

DZIAŁAĆ Z ODWAGĄ:

IMPULSY
DLA
SILNEJ
I OTWARTEJ
NA PRZYSZŁOŚĆ
UNII
EUROPEJSKIEJ



HANS-GERT PÖTTERING



Konrad
Adenauer
Stiftung

www.kas.de

<i>Podstawa:</i>	
<i>Nasze europejskie wartości</i>	5
<i>Jednolity rynek Unii Europejskiej:</i>	
<i>Polityczna odwaga zamiast zwątpienia</i>	6
<i>Swobodny przepływ pracowników jako społeczny filar UE</i>	8
<i>Przyszłość strefy euro:</i>	
<i>Żaden obszar walutowy nie powstał z dnia na dzień</i>	10
<i>Skuteczniejsza polityka bezpieczeństwa i obrony</i>	13
<i>Odwaga do dalekowzrocznej polityki wobec uchodźców, azylantów i migrantów</i>	16
<i>Stabilizacja i rozwój europejskiego sąsiedztwa</i>	19

PODSTAWA: NASZE EUROPEJSKIE WARTOŚCI

Wybory do Bundestagu zostały rozstrzygnięte. Obywatele oczekują nie tylko rozwiązań dla Niemiec, lecz także śmiałych kroków dotyczących przyszłości Europy. Przyszłości, która oparta jest na wspólnych wartościach. Unia Europejska jest bowiem wspólnotą wartości, opartą na godności osoby ludzkiej, prawach człowieka, wolności, demokracji, na prawie i pokoju oraz na zasadach solidarności i subsydiarności. Chcemy Europy „zjednoczonej w różnorodności”. Dzisiaj nasze wartości i zasady muszą być chronione mocniej niż kiedykolwiek wcześniej. To te wartości i zasady – a nie doraźne interesy – powinny przyświecać polityce Unii Europejskiej.

Naszym sąsiadom, naszym partnerom w Europie i na świecie wielokrotnie udowadnialiśmy, iż jesteśmy niezawodnym partnerem i sojusznikiem. A to dlatego, że zdecydowanie opowiadamy się za zjednoczoną Europą. W Unii Europejskiej rządzi prawo, a przestrzeganie prawa oznacza pokojowe rozwiązywanie konfliktów. Stanowi to gwarancję pokoju w naszej części świata, w Unii Europejskiej. Nasze zaangażowanie na rzecz dalszej integracji nie powinno zatem nigdy osłabnąć. Unia Europejska nie jest rajem na ziemi, lecz dzięki swoim wartościom stanowi jej lepszą część. I tego musimy bronić ze wszystkich sił.

Nie oznacza to, że nie ma powodów do krytyki. Wręcz przeciwnie: tylko za sprawą odważnie podejmowanych reform projekt integracji europejskiej będzie mógł nadal cieszyć się poparciem mieszkańców kontynentu. Forma i charakter Wspólnoty zawsze były pochodną swoich czasów i ich wyzwań. Dzisiaj, 10 lat po podpisaniu Traktatu Lizbońskiego (13 grudnia 2007) musimy przyznać, iż byliśmy świadkami absolutnie nieoczekiwanych procesów, a debata na temat dalszej integracji europejskiej powinna być prowadzona z odwagą i w sposób zdecydowany, zarówno ambitnie, jak i realistycznie. Nie chodzi przy tym o ogólne hasło „więcej Europy”, lecz w pierwszej linii o Unię Europejską, która będzie zdolna do skutecznego działania. Przemówienia przewodniczącego Komisji Europejskiej, Jean-Claude Junckera i prezydenta Francji Emmanuela Macrona, wygłoszone we wrześniu 2017 roku, stanowiły istotny wkład do tej debaty.

Stojące przed nami wyzwania mają zróżnicowany charakter. Najważniejsze z nich to: dalszy rozwój jednolitego rynku Unii Europejskiej oraz stabilizacja strefy euro, swoboda przepływu pracowników jako społeczny filar UE, głębokie reformy w obszarze bezpieczeństwa i obrony, relacje z naszymi sąsiadami i nowe formy współpracy z nimi oraz – mimo pierwszych poważnych sukcesów w przezwyciężaniu kryzysu wokół uchodźców – wspólna europejska polityka azylowa i migracyjna.

W niniejszej publikacji zaproponowane zostaną działania, które w mogłyby zostać podjęte w odpowiedzi na te wyzwania. Należy przy tym pamiętać, że wszelkie wysiłki państw członkowskich UE muszą konsekwentnie opierać się na wartościach Wspólnoty, gdyż to one są fundamentem naszej trwającej już ponad sześćdziesiąt lat stabilizacji. Owoluując się do nich, możemy budować Unię Europejską, która będzie wierzyć sama w siebie, czerpać siłę ze swoich wartości, a także będzie chciała i potrafiła być solidnym partnerem w zglobalizowanym świecie.

JEDNOLITY RYNEK UNII EUROPEJSKIEJ: POLITYCZNA ODWAGA ZAMIAST ZWĄTPIENIA

Utworzenie jednolitego rynku było kamieniem milowym w historii integracji europejskiej. Do dnia dzisiejszego wspólny obszar gospodarczy jest jednym z najważniejszych czynników napędzających dobrobyt i postęp, jest on aktualnie największą i najlepiej rozwijającą się strefą handlu na świecie. Fundamentem jednolitego rynku są cztery podstawowe swobody UE: swobodny przepływ osób, obejmujący zarówno swobodę przepływu pracowników, jak i swobodę osiedlania się, swobodny przepływ towarów, swoboda świadczenia usług oraz swobodny przepływ kapitału i środków płatniczych. Niestety, nie każdy proces polityczny przebiega bez zakłóceń i tak też się stało w przypadku wspomnianych wcześniej swobód. Ograniczenie swobodnego przepływu osób w strefie Schengen w związku z pojawieniem się fali migracji, próby unikania płacenia podatków w Europie, podejmowane przez wielonarodowe koncerny, decyzja Wielkiej Brytanii o wystąpieniu z Unii Europejskiej miały negatywny wpływ na wspólny rynek.

Europejskim ojcom założycielom nie przyszłoby jednak do głowy, aby popadać z tego powodu w zwątpienie. Zamiast zwątpienia potrzebna jest nam energiczna inicjatywa, która ożywi Strategię Jednolitego Rynku, opublikowaną przez Komisję Europejską w 2015 roku. Obniżanie barier ograniczających ludzi, towary, usługi i kapitał w Unii Europejskiej jest zadaniem w dalszym ciągu aktualnym, a jego rozwiązanie możliwe jest jedynie dzięki politycznemu zaangażowaniu, przy czym jednolity rynek nie jest celem samym w sobie, gdyż chodzi przede wszystkim o wzmocnienie politycznej, ekonomicznej i społecznej pozycji Europy w zglobalizowanym świecie. Możliwość taką mogą stworzyć silne gospodarki, połączone w jeden obszar i posiadające ważne znaczenie dla swoich partnerów. W tym celu należy zapewnić **skuteczniejsze stosowanie istniejących przepisów o jednolitym rynku**, ponieważ niedostatki w tej mierze są w dalszym ciągu widoczne: swobody transgraniczne wewnątrz Unii w porównaniu do innych obszarów gospodarczych są nadal znikome. Swoboda świadczenia usług ciągle jeszcze napotyka na najróżniejsze przeszkody. A przepływ kapitału, który ucierpiał z powodu kryzysu w strefie euro, powinien zostać wzmocniony przez unię bankową i unię rynków kapitałowych.

Wzmocnienie podstawowych swobód oznacza wzmocnienie jednolitego rynku. Europa może odnieść sukces jedynie wtedy, gdy wszyscy będą gotowi do zmian! Jeżeli uda się je przeprowadzić, będzie to z korzyścią także dla strefy euro, która w perspektywie może stać się „optymalnym obszarem walutowym”. Aby wykorzystać dalsze możliwości płynące z transgranicznej działalności gospodarczej, powinniśmy aktywnie wprowadzać cyfryzację i rozwijać zintegrowane rynki energetyczne.

Z pogłębionym jednolitym rynkiem europejskim idą w parze dalsze postępy w ujednocnianiu przepisów dotyczących działalności gospodarczej, prawa podatkowego oraz przepisów o postępowaniu upadłościowym. Wcale nie musi być to harmonizacja zupełna. Podobnie jak w przypadku podatku VAT mogłyby obowiązywać stawki maksymalne i minimalne. Tego typu "rozwiązania przedziałowe" uniemożliwiają z jednej strony stosowanie nieuczciwych praktyk, z drugiej jednak pozostawiają swobodny zakres dla konkurencji.

Dzięki wspólnym działaniom państwa europejskie miały decydujący wpływ na zakończone powodzeniem światowe wysiłki na rzecz zwalczania nieuczciwych praktyk przenoszenia zysków i unikania opodatkowania (BDPS/Base Erosion and Profit Shifting: plan działania OECD/G20). Pozytywnie także należy ocenić fakt, iż Francja i Niemcy postanowiły wypracować wspólne stanowisko w sprawie podstawy wymiaru podatku od osób prawnych oraz że planują na początek bilateralnie wypracować sposoby racjonalnego opodatkowania gospodarki cyfrowej. W ten sposób porozumienie dwóch państw może dać początek zmianom w kolejnych krajach. Pod tym względem „Europa różnych prędkości” stanowi pozytywny wkład do integracji europejskiej w ogóle.

Funkcjonujące z powodzeniem obszary gospodarcze odznaczają się zawsze otwartością i solidnymi relacjami partnerskimi. Tego rodzaju porozumienia mogą sprawić, iż proces globalizacji ze swoimi widocznymi niedoskonałościami nabierze nowego kształtu i kierunku. Umowa handlowa z Kanadą (CETA) jest na to dobrym przykładem. Z kolei odchodzenie od światowej wymiany handlowej, czy też nacjonalistyczno-populistyczne strategie zamykania się przed innymi nie są dobrym rozwiązaniem, jeżeli chcemy wprowadzać innowacje, podnosić dochody i zwiększać różnorodność towarów. Dlatego właśnie powinno zależeć nam, aby mogły się rozwijać **unijne inicjatywy wolnego handlu**, np. z Japonią, Australią, Nową Zelandią, Meksykiem czy regionem Mercosur. Powiązania wewnątrz jednolitego rynku UE są dla tych partnerów równie istotne jak dla Unii Europejskiej, szczególnie dla Niemiec. Leżą one we wzajemnym interesie. Dotyczy to także intensywnej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, które aktualnie inaczej definiują swoje priorytety ekonomiczne, lecz patrząc w długiej perspektywie będą musiały ponownie zostać pozyskane dla wspólnego europejsko-amerykańskiego projektu. Nacjonalizm ekonomiczny nie jest koncepcją przyszłościową.

POSTULATY:

1. Przepisy dotyczące jednolitego rynku powinny być stosowane skuteczniej.

*2. UE powinna zintensyfikować cyfryzację –
poprzez sfinalizowanie jednolitego rynku cyfrowego.*

*3. Inicjatywy wolnego handlu, np. z Japonią, Australią, Nową Zelandią,
Meksykiem lub krajami Mercosur powinny być kontynuowane.*

SWOBODNY PRZEPIYW PRACOWNIKÓW JAKO SPOŁECZNY FILAR UNII EUROPEJSKIEJ

Szczególną rolę we wzmacnianiu jednolitego rynku powinna odgrywać swoboda przepływu pracowników. Wraz ze swobodą osiedlania się uzupełnia ona swobodę poruszania się, jednak niemal w ogóle nie urzeczywistnia się ona w mobilności siły roboczej wewnątrz UE. A przecież wykraczający poza granice pojedynczych państw, prawdziwie europejski rynek pracy wpisywałby się w społeczny wymiar Europy. Mimo możliwości swobodnego przemieszczania się osób nie udało się dotychczas wyzwolić większej mobilności siły roboczej. A przecież niedobory fachowców na Północy i masowe bezrobocie na Południu występują równocześnie.

Dyskutowana – także przez prezydenta Francji Emmanuela Macrona – propozycja **ubezpieczenia na wypadek bezrobocia** powinna zatem znaleźć poparcie w tych punktach, w których wzmacnia mobilność oraz swobodne przemieszczanie się pracowników i gdy podnosi przepustowość rynków pracy państw członkowskich. W tym kontekście w centrum uwagi stać powinien charakter obowiązującego ubezpieczenia. Dotychczasowe propozycje szły bowiem bardziej w stronę reasekuracji, będącej wyrównaniem różnic koniunkturalnych pomiędzy państwami członkowskimi. Taki mechanizm redystrybucji nie wzmacnia jednak swobodnego przepływu pracowników i niesie z sobą groźbę zaniechania reform rynku pracy.

Dla wprowadzenia ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, które wzmacniałoby mobilność siły roboczej, należy rozbudować platformę EURES, poprzez którą Komisja Europejska koordynuje działania władz krajowych oraz instytucji odpowiedzialnych za pośrednictwo pracy i przekształcić ją w **europejską agencję pracy**. Jej zadaniem powinna być poprawa przepustowości krajowych rynków pracy.

Jeszcze przed kryzysem gospodarczym i finansowym było wiadomo, że swobodny przepływ osób nie może funkcjonować bez odpowiednich warunków ramowych. Mówiąc inaczej: z prawa do swobody nie można skorzystać dopóty, dopóki będą istnieć braki w integracji rynków pracy i systemów nauce zawodu, a obywatele UE w kontaktach z władzami i w konfrontacji z przepisami krajowymi pozostawiani będą sami sobie. Generalnie sprawa integracji społecznej w poszczególnych krajach ciągle nie wygląda najlepiej, a nad tym wszystkim rozciąga się jeszcze dodatkowo bariera językowa.

Dlaczego UE poprzez program kursów językowych i integracyjnych nie umożliwia młodym ludziom nauki zawodu w innych krajach europejskich? **Program MobiPro**, za pośrednictwem którego Niemcy docierają do młodych ludzi, szczególnie z Europy Południowej, aby kształcić ich u siebie w systemie dualnym, należy zastosować na szczeblu europejskim, rozwijając jego struktury i zwiększając nakłady. Dlaczego Unia nie organizuje i nie finansuje nauki dodatkowego języka europejskiego dla każdego Europejczyka? Do tego konieczne byłoby prawdziwie europejskie pośrednictwo pracy, nostryfikowanie świadectw i dyplomów oraz poprawienie Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego (ESOKJ).

Siła Unii Europejskiej, także w wymiarze społecznym, tkwi w jej podstawowych wartościach. Europa dzisiaj potrzebuje wstrząsu, rozumianego w duchu White Paper on the Future of Europe [Białej Księgi o Przyszłości Europy – ad. tłum.], opublikowanego przez Komisję w marcu br.: robić mniej, za to efektywniej. Odnosi się to także do urzeczywistnienia swobodnego przepływu osób, szczególnie pracowników. Większa mobilność siły roboczej wzmacnia dodatkowo wspólny obszar walutowy.

POSTULATY:

- 1. Podstawowe swobody są już społecznym filarem UE.
Europejskie ubezpieczenie na wypadek bezrobocia
musi przyczynić się do zintensyfikowania mobilności
transgranicznej.*
—
- 2. Agencja pracy powinna bezpośrednio służyć obywatelom UE.*
—
- 3. Pomoc Unii w nauce języków i w zintensyfikowaniu
mobilności jest dobrą inwestycją.*

PRZYSZŁOŚĆ STREFY EURO: ŻADEN OBSZAR WALUTOWY NIE POWSTAŁ Z DNIA NA DZIEŃ

Wspólna waluta jest być może najbardziej ambitnym projektem integracji europejskiej, który wiąże ze sobą polityczny, ekonomiczny i społeczny wymiar Europy, łącząc tym samym istotne aspekty integracji europejskiej. Dzisiaj nie jest to już tak pilne, lecz strukturalnie nieodzowne, aby przekształcić strefę euro w obszar stabilizacji, gdyż jedynie na fundamencie stabilnej waluty można będzie w Unii Europejskiej zapewnić trwały dobrobyt. Jakie kroki należy podjąć, aby w sposób trwały uczynić z euro walutę stabilną, opartą na dynamicznym rozwoju gospodarczym państw członkowskich i na solidnych finansach publicznych? I w jaki sposób można lepiej skoordynować odpowiedzialność narodową i wspólnotową przy podejmowaniu decyzji z zakresu polityki gospodarczej?

Powrót do lepszych uregulowań, do Maastricht 2.0, jest ważny i stanowi kontynuację tradycji ładu politycznego dla Europy. Jest to wprawdzie warunek konieczny, lecz nie jedyny i nie wystarczający dla utworzenia stabilnej strefy euro. Do nowych uregulowań i instytucji, które powstały wskutek kryzysu dojdź muszą kolejne elementy. Jest wśród nich **prawo upadłościowe państwa**, umożliwiające uporządkowaną restrukturyzację zobowiązań państwa z wiążącym udziałem wierzycieli prywatnych, które zaakceptowane zostanie przez rynki finansowe jako ostateczny wiarygodny krok w przypadku, gdy zawiodą wszystkie inne środki prewencyjne. W tym kontekście ważną rolę odegrać mogłoby **Europejski Fundusz Walutowy (EFW)**, utworzony na bazie Europejskiego Mechanizmu Stabilizacyjnego. Należałoby wyposażyć go w kompetencje analizowania zdolności kredytowej, które posiadają obecnie instytucje „Trojki” oraz w możliwość odgrywania decydującej roli przy formułowaniu planów reform. Rozwiązanie takie miałyby kilka zalet.

Po pierwsze odciążyłyby to MFW. Coraz częściej dochodzi on do granic swojego mandatu. Początkowo konieczne było korzystanie z jego doświadczeń w restrukturyzacji finansów państwa. Dzisiaj doświadczenia tego typu zgromadzone są w Komisji Europejskiej oraz w Europejskim Mechanizmie Stabilizacyjnym, co daje uzasadnienie dla powołania własnej instytucji, zwłaszcza iż MFW powstał po to, aby chronić budżety państw przed rozchwianiem wskutek turbulencji walutowych. W tym celu członkowie Funduszu mogą zaciągać kredyty w walutach obcych (specjalne prawa ciągnięcia). W strefie euro chodzi z kolei o przypadek odwrotny: rozchwiany budżet jednego państwa nie powinien „zainfekować” wspólnej waluty.

Po drugie przepisy o postępowaniu upadłościowym dla państw strefy euro pozwoliłyby na uniknięcie niejasności dla wszystkich zaangażowanych stron i otworzyłyby przed niewypłacalnym państwem drogę wyjścia z kryzysu. W strefie wspólnej waluty przepisy o postępowaniu upadłościowym powinny być obudowane dodatkowymi zapisami. Kredyty pomostowe powinny pokrywać wyłącznie dodatkowe potrzeby finansowe, a nie służyć do rolowania dawnych zobowiązań. Taką logiką kieruje się na przykład strefa dolarowa. W ten sposób wzmacniane są siły rynkowe, a potrzeby finansowe nie przekraczają możliwości państw płatników. Już na początku programu pomocowego należałoby wprowadzić także kontrole przepływów kapitałowych, aby zapobiec ucieczce kapitału i szturmowi na banki („bank run”).

Jeżeli postępowanie upadłościowe po wcześniej ustalonym okresie (np. po 2 latach) ciągle jeszcze nie da możliwości powrotu na rynki kapitałowe, wtedy wraz z upadłością i restrukturyzacją zadłużenia państwa musi iść w parze, jako ultima ratio, wyjście z unii walutowej. W przeciwnym wypadku istnieje groźba pojawienia się fałszywych bodźców, zachęcających do lekkomyślnego postępowania („moral hazard”). W ramach uporządkowanej procedury wychodzenia wspólnota państw musi amortyzować skutki społeczne i zapewnić bezpieczeństwo podstawowych środków zaopatrzenia. Celem postępowania upadłościowego jest zawsze sanacja budżetu państwa. Także odcięcie banków od zobowiązań państwa, kolejny istotny krok na drodze reform, będzie w takiej sytuacji bardziej wiarygodne. Ponieważ dopóty obligacje państwowe nie będą musiały być gwarantowane przez kapitał własny, dopóki ani sektor bankowy, ani finanse państwa nie odczują skutków nieodzownej dla ładu politycznego zasady solidności, iż należy ponosić odpowiedzialność za podejmowane ryzyko. Przepisy o postępowaniu upadłościowym powinny znaleźć zastosowanie jedynie w sytuacjach wyjątkowych i zachęcać państwa członkowskie do podjęcia działań stabilizacyjnych, tak aby można było uniknąć wszczęcia takiego postępowania.

Najwyższy czas na wprowadzenie procedur dla wzmocnienia wspólnej waluty po kryzysie. W tym celu należy odciążyć instytucje europejskie, jak np. Europejski Bank Centralny, który w czasie kryzysu obciążony został dodatkowymi zadaniami. Jest to możliwe pod warunkiem wyposażenia EFW w daleko sięgające prawo ingerencji.

Równie niezbędna jest lepsza harmonizacja i koordynacja polityki fiskalnej państw członkowskich. **Europejski minister finansów** mógłby w sposób instytucjonalny wypełnić założenia i realizować przemyslenia, zawarte już w pakcie fiskalnym. Mógłby reprezentować strefę euro w gremiach międzynarodowych. Bezpośrednie prawo ingerencji zakłada demokratyzację kontroli nad przestrzeganiem obowiązujących reguł na szczeblu europejskim. Powinien sprawować ją Parlament Europejski, w sposób wiążący także wobec parlamentów narodowych. Nim jednak do tego dojdzie, kolejnym możliwym krokiem byłoby ważenie głosów w relacji do stopnia przestrzegania reguł. Uchybienie regułom pociągałoby za sobą automatycznie stopniową utratę wpływu na kształt postępowania oraz decyzję podejmowaną przez wszystkie państwa członkowskie.

Prawo ingerencji ze strony europejskiego ministra finansów nie oznacza rezygnacji z władzy budżetowej parlamentów narodowych. Strony Traktatu z Maastricht – w tym także parlamenty narodowe – ustaliły reguły dotyczące maksymalnego zadłużenia. W ich ramach parlamenty narodowe pozostają niezależne w swoich decyzjach budżetowych.

Obok lepszych reguł i skuteczniejszej formy ich przestrzegania, jest jeszcze trzeci, prawdopodobnie najtrudniejszy krok na drodze reform: kwestia podziału ryzyka i odpowiedzialności pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi. W tym kontekście mówi się o unii transferowej, o euroobligacjach (lub też o tzw. safe assets), jak i o budżecie strefy euro na sfinansowanie kryzysów koniunkturalnych, które w różny sposób wpływają na poszczególne państwa. Tutaj należy wyraźnie podkreślić: euroobligacje stworzyłyby wielki rynek aktywów dla inwestorów. Byłby to jednak postępowanie

jedynie pozorny, ponieważ euroobligacje niosą ze sobą zagrożenie zaniechania reform w państwach członkowskich. Ponadto zakładają one uwspólnotwienie obligacji państwowych. Politycznie jest to nie do przeprowadzenia i stoi w sprzeczności do Traktatów. Stanowiłyby także jedynie przesunięcie na wyższy szczebel, a nie rozwiązanie problemu, jakim jest kwestia odpowiedzialności i konsekwencji. Budżet strefy euro – również połączony ze stanowiskiem europejskiego ministra finansów – i legitymizowany przez europosłów z krajów strefy euro w Parlamencie Europejskim, mógłby umożliwić szybkie i krótkotrwałe interwencje kryzysowe. Jednak w średnim horyzoncie czasowym ani impulsy polityki fiskalnej, ani pieniężnej nie mogą zastąpić własnej dynamiki gospodarczej, opartej na konkurencyjnych strukturach gospodarki i państwa, abstrahując od złudnych zachęt, jakie dają wspomniane wcześniej instrumenty. Tak więc aktualne nadal pozostają postulaty z ostatnich lat: pomoc dla samopomocy, poparcie dla reform, solidarność, subsydiarność.

Traktat z Lizbony opisuje „konkurencyjną społeczną gospodarkę rynkową” jako ustrój gospodarczy Unii Europejskiej. Koordynacja polityki gospodarczej państw członkowskich UE – zarówno pod kątem konkurencyjności, jak i ze względu na komponenty społeczne – pozostaje głównym zadaniem nie tylko w strefie euro, lecz w całej Unii Europejskiej. Należy ponadto pamiętać o tym, aby wszystkie kroki podejmowane w strefie euro nie okazały się przeszkodą dla państw pragnących do niej w przyszłości przystąpić. Celem Traktatu z Maastricht jest, aby wszystkie państwa Unii Europejskiej (z wyjątkiem Wielkiej Brytanii i Danii) przystąpiły do strefy euro, gdy spełnią ku temu warunki.

POSTULATY:

- 1. Strefa euro przekształca się w unię stabilizacji, gdy odpowiedzialność fiskalna i odpowiedzialność polityczna będą szły ze sobą w parze. Na tej podstawie solidarność i subsydiarność pozostają dwiema stronami tego samego medalu.*
- 2. Wiarygodna klauzula no-bail-out wymaga przyjęcia przepisów, dotyczących postępowania upadłościowego dla państw strefy euro oraz uporządkowanej procedury wychodzenia z euro jako ultima ratio.*
- 3. EFW stworzony na bazie Europejskiego Mechanizmu Stabilizacyjnego oraz europejski minister finansów odgrywają istotną rolę jako instytucjonalne filary nowej architektury strefy euro oraz jej prawnego umocowania i mogą także w dobie kryzysu cieszyć się zaufaniem rynków finansowych.*
- 4. Koordynacja polityki gospodarczej państw członkowskich UE jest nadal istotnym zadaniem dla „konkurencyjnej społecznej gospodarki rynkowej”.*

SKUTECZNIEJSZA POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA I OBRONY

Sferą, w której obywatele oczekują silniejszej, skuteczniejszej i bardziej widocznej Unii Europejskiej jest polityka bezpieczeństwa i obrony. Kryzisy minionych lat pokazały wyraźnie, że UE nie jest wyspą szczęśliwości, niezależną od konfliktów i zagrożeń czyhających w polityce międzynarodowej. Rosyjska agresja i sprzeczna z prawem międzynarodowym aneksja Krymu oraz konflikt zbrojny na Wschodzie Ukrainy stanowiły wstrząs dla europejskiej architektury bezpieczeństwa, budząc na nowo wśród sąsiadów Rosji dawno zapomniane lęki. Napływ uchodźców, spowodowany przez brutalną wojnę w Syrii, doprowadził Niemcy i UE do granic wytrzymałości. A terroryzm tzw. państwa islamskiego sprowadził na ulice europejskich miast nienawiść i przemoc.

Wspomniane kryzysy i zagrożenia pokazują jedno: Unia Europejska musi bronić się lepiej, realizując świadomą, wspólnie opracowaną i wyposażoną w nieodzowne środki politykę zagraniczną, bezpieczeństwa i obrony. Zbliżające się wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej („Brexit”) i powodowana narodowym interesem Stanów Zjednoczonych polityka prezydenta Trumpa sprawiły, że wspólne działania są jeszcze bardziej potrzebne. Słowa kanclerz Angeli Merkel, że sami musimy przejąć większą odpowiedzialność, dotyczą nie tylko Niemiec, lecz całej Unii Europejskiej.

To przekonanie wyzwoliło w minionym roku nową dynamikę we wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony (WPBiO) Unii Europejskiej. Strategia Globalna [„Global Strategy”], zaproponowana przez Wysoką Przedstawicielkę Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa, przedstawiona latem 2016 roku, stanowi bardzo aktualny fundament strategiczny. Na jej podstawie ministrowie obrony Niemiec i Francji wyszli z inicjatywą współpracy, która podchwycona została na szczytach Unii w Bratysławie i Brukseli.

Z deklaracji woli zrodziły się konkretne średniookresowe zamierzenia. Należy wspomnieć choćby o trzech z nich: po pierwsze powołana została wojskowa jednostka planistyczna UE, która uzupełnia działania jednostki cywilnej i pomaga w kierowaniu misjami UE. Po drugie pojawiła się wreszcie wola polityczna do podjęcia przewidzianej w Traktacie Lizbońskim Stałej Współpracy Strukturalnej, dającej państwom członkowskim możliwość nawiązania ściślejszej współpracy militarnej pod auspicjami UE. I po trzecie wreszcie Komisja Europejska wyszła z inicjatywą stworzenie **funduszu obronnego**, który w najbliższych latach ma wyasygnować do 5 mld. euro rocznie na wspólny rozwój i zakup sprzętu wojskowego.

Wszystkie wymienione działania są istotnymi krokami we właściwym kierunku. Na szczególną uwagę zasługuje fundusz obronny, ponieważ jest on impulsem do zbudowania bardziej skoordynowanego przemysłu obronnego i zachętą do racjonalnego europejskiego planowania w sprawach wojskowych. Jego realizację należy powierzyć Europejskiej Agencji Obrony, która tym samym zyskałaby na znaczeniu i znalazła się bliżej swego pierwotnego przeznaczenia.

Zasadniczo pozytywnie należy ocenić, iż powołując Fundusz Komisja Europejska tak naprawdę po raz pierwszy zaangażowała się tak zdecydowanie na rzecz WPBiO.

Tę pozytywną dynamikę należy rozwijać dalej, dążąc docelowo do powołania **Europejskiej Unii Obronnej**. Decydujące w tym kontekście jest to, aby stworzyć dla UE nowe możliwości działania – i znaleźć wystarczająco mocną wolę polityczną do podejmowania konkretnych kroków. To znaczy, że WPBiO bardziej niż dotychczas musi koncentrować się na udostępnianiu gotowych do akcji środków.

Oznacza to, że zarówno państwa członkowskie, jak i sama Unia muszą przeznaczać więcej środków finansowych na zapobieganie kryzysom, na zarządzanie nimi i na zbrojenia oraz że należy zacieśnić współpracę w ramach produkcji i zakupu uzbrojenia. W dalszej kolejności oznacza to także zbliżenie się do wyznaczonego przez NATO celu w postaci przeznaczenia **2 procent PKB** na obronność. W ten sposób powinna powstać rzeczywista europejska awangarda – współpraca wojskowa, jak np. w formie Grup Bojowych UE, wykorzystywanych do rozwiązywania kryzysów, jak choćby w Afryce. Jak omówili to prezydent Macron i kanclerz Merkel, Francja i Niemcy, jako dwa największe państwa UE, powinny realizować tę ideę jako pierwsze, pozostawiając otwarte drzwi dla tych państw członkowskich, które chciałyby się dołączyć później.

Celem tak poprawionej efektywności WPBiO miałyby być **Armia Europejska**, obejmująca wszystkie rodzaje broni, takie jak wojska lądowe, marynarka i lotnictwo. Armia Europejska jest tematem, który wywołuje liczne odruchy sprzeciwu i pytania: jak miałyby ona wyglądać w praktyce? Kto decydowałby o jej użyciu? Jak ma się to do zasady suwerenności narodowej, np. do niemieckiej ustawy o udziale parlamentu w procesie podejmowania decyzji o użyciu sił zbrojnych do działań poza Niemcami?

Pytania te są jak najbardziej uzasadnione, nie mogą jednak przesłaniać faktu, iż do skanalizowania swoich wysiłków Europa potrzebuje czegoś więcej aniżeli tylko wizji unii obronnej. Obrona, szczególnie zdolność odstraszania mocarstw posiadających broń atomową, jest także w Europie zadaniem NATO. Czego nam jednak pilnie potrzeba – także po to, aby odciążyć NATO i sprostać wizji bardziej niezależnej Unii Europejskiej – to zdolność do militarnego zarządzania kryzysami na peryferiach Europy. W tym kontekście na dłuższą metę nie wystarczy myślenie jedynie w kategoriach współpracy wyspowej. Chodzi raczej o to, aby wykorzystać doświadczenia Eurokorpusu i Grup Bojowych UE do stworzenia wspólnej polityki obronnej państw członkowskich, która przyjęta przez Radę Europejską, realizowana i kontrolowana byłaby przez Komisję Europejską, Parlament Europejski oraz parlamenty narodowe. W parze z tym idzie także powołanie rzeczywistej **Europejskiej Wojskowej Kwatery Głównej**. Dla skutecznego działania Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony powinna polegać na wspólnie zorganizowanych, wyposażonych i dowodzonych siłach zbrojnych. Z niemieckiej perspektywy należałoby sobie życzyć, aby Francja, także jako członek Rady Bezpieczeństwa ONZ, przejęła w tej sprawie wiodącą rolę w Unii Europejskiej.

POSTULATY:

- 1. W obliczu krytycznej sytuacji w sprawach bezpieczeństwa UE powinna poprawić Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO).*
—
- 2. Struktury i procesy nie mogą być celem same w sobie, lecz muszą służyć stworzeniu dodatkowego i efektywnego potencjału militarnego.*
—
- 3. UE i jej państwa członkowskie powinny zainwestować znacznie wyższe środki finansowe na obronność oraz zharmonizować zaopatrzenie i wykorzystanie swoich zdolności.*
—
- 4. Najbardziej pilnym zadaniem WPBiO jest militarne zarządzanie kryzysami na peryferiach Europy. Dla jego rozwiązania celem absolutnie koniecznym pozostaje Armia Europejska.*

ODWAGA DO DALEKOWZROCZNEJ POLITYKI WOBEC UCHODźCÓW, AZYLANTÓW I MIGRANTÓW

W ostatnim Eurobarometrze 85 procent Niemców i 69 procent Europejczyków opowiedziało się za wspólną europejską polityką migracyjną. Mimo iż UE zrobiła w tej dziedzinie w ostatnich dwóch latach bardzo dużo, o czym się niestety często zapomina, to jednak przede wszystkim Niemcy powinny w Unii Europejskiej dążyć do postawienia dalszych kroków – m.in. w zakresie legalnej migracji, zabezpieczenia granic i współpracy z państwami trzecimi.

Migracja może być korzystna dla wszystkich. Każde państwo – a także i UE – musi jednak mieć możliwość decydowania o tym, kto przekracza granicę. Po 2015 roku, gdy fala nieuregulowanych migracji do Unii Europejskiej osiągnęła swoje apogeum, podjęto szereg działań, takich jak stworzenie „hotspotów”, przekształcenie Frontexu w europejską straż graniczną i przybrzeżną, zamknięcie szlaku przez Bałkany Zachodnie i porozumienie UE – Turcja, które sprawiły, że już w 2016 roku liczba uchodźców spadła. O ile w roku 2015 najważniejszy szlak migracyjny wiódł przez Morze Śródziemne z Turcji do Grecji, to w roku 2016 nastąpiła zmiana i odtąd prowadził on przez centralną część Morza Śródziemnego z Libii od Włoch.

Migracja pozostaje jednak w dalszym ciągu politycznym wyzwaniem. Doświadczenia z ostatnich trzech lat potwierdzają także, że działania podejmowane na szczeblu europejskim i przez pojedyncze państwa narodowe przynoszą efekty oraz że możliwe jest sterowanie strumieniami migracji. Mimo to w wielu dziedzinach istnieje potrzeba bliższej europejskiej współpracy. Priorytetem powinny być następujących aspekty:

Ochrona granic i wybrzeża powinna być nadal rozwijana. W październiku 2016 roku podjęto decyzję o wzmocnieniu i przekształceniu agencji straży granicznej Frontex, poprawiając tym samym jej możliwości i mandat. W ten sposób zintensyfikowała ona kontrole na granicach zewnętrznych UE, a dzięki regularnym kontrolom może łatwiej identyfikować słabe punkty. Agencja może dzisiaj wezwać państwo członkowskie do podjęcia konkretnych kroków. Ponadto po raz pierwszy Frontex posiada możliwość oddelegowania europejskich funkcjonariuszy straży granicznej na terytorium innego państwa. W takim przypadku oficerowie łącznikowi pełnią służbę w jednym z państw członkowskich, udzielając pomocy w usuwaniu istniejących tam nieprawidłowości. W taki sposób ochrona granic i wybrzeża stała się zadaniem wspólnotowym. Niektóre z państw członkowskich nie wypełniły jeszcze swoich zobowiązań związanych z należyтым rzeczowym i personalnym wyposażeniem Agencji, a przecież wszystkie państwa członkowskie muszą swoje rzeczowe i personalne zobowiązania wypełnić. Ponadto z zasady środki na ochronę granic powinny być dalej podnoszone. W przyszłości ochrona zewnętrznych granic UE będzie jednym z naczelných zadań.

Ważnym i słusznym jest, aby osoby prześladowane z powodu przekonań politycznych znalazły ochronę w całej Unii. Jednak standardy warunków przyjęcia, praktyki przyznania ochrony i działań integracyjnych, obowiązujące w poszczególnych państwach członkowskich, ciągle jeszcze bardzo się od siebie różnią. Minione miesiące Komisja Europejska wykorzystwała na przygotowanie propozycji, które sprawią, że europejski system azylowy będzie bardziej ludzki, sprawiedliwy i sprawny. Wspólny

Europejski system azylowy jest jeszcze względnie młody i podobnie jak w niemieckich krajach związkowych zapadają odmienne decyzje, tak też i państwa członkowskie różnić będą się w swoim podejściu. Ostatecznym celem musi być jednak **Europejski status azylowy**. W tym kontekście centralnego znaczenia nabiera wspólna lista bezpiecznych państw pochodzenia. Porozumienie w tej sprawie jest nam pilnie potrzebne.

Priorytetem musi stać się relokacja osób poszukujących azylu w UE. Nie wolno nam pozostawić Grecji i Włoch bez pomocy! Solidarność w UE oznacza bowiem, że gdy jeden kraj ma do rozwiązania poważny problem, to staje się on natychmiast zadaniem dla wszystkich pozostałych państw członkowskich. Poza tym żadne państwo Unii Europejskiej nie może uchylać się od obowiązków, wynikających z przepisów międzynarodowych i obowiązującego w Europie prawa azylowego. Dlatego przy relokacji osób poszukujących azylu nastąpić musi także **podział odpowiedzialności**, a rozporządzenie Dublin II powinno zostać zreformowane. Pojawiają się wprawdzie pierwsze elementy wewnątrzuropejskiej solidarności i np. Komisja Europejska przyznała Grecji w trybie szybkim środki finansowe na pokrycie kosztów związanych z przyjęciem uchodźców. Jednak mimo wzrostu liczby osób relokowanych z Grecji i Włoch, podział uchodźców stanowi w dalszym ciągu problem. Orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie skargi Słowacji i Węgier przeciwko rozwiązaniu kwotowemu musi zostać zaakceptowane i wykonane jako prawo europejskie. Same naciski nie spowodują jednak wzrostu poczucia solidarności. W kolejnym budżecie UE należałoby raczej zaplanować środki, które wypłacane byłyby tym państwom członkowskim i regionom, które przyjmą uchodźców i postępują solidarnie. Alternatywnie z kolei te państwa członkowskie, które w podziale uchodźców uczestniczą w stopniu mniej niż przeciętnym, powinny wносить proporcjonalnie większy wkład na sfinansowanie instrumentów polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i współpracy gospodarczej. Zasadniczo jednak żadne państwo członkowskie nie powinno uchylać się od partycypowania w mechanizmie podziału.

Należy także kontynuować rozbudowę „hotspotów”. Ośrodki te, w których uchodźcy są rejestrowani i gdzie sprawdzane są ich wnioski o azyl, powstawały od początku kryzysu w Grecji i we Włoszech przy wydatnej pomocy Komisji i państw członkowskich. Odsetek zarejestrowanych przybyszów dzięki „hotspotom” wynosi dzisiaj niemal 100 procent. W związku z przesunięciem się szlaków migracyjnych i silnym naporem, pod jakim znalazły się Włochy, uzasadnionym wydaje się przekształcenie obecności Frontexu i Europejskiej Agencji Wsparcia w dziedzinie Azylu (EASO) we włoskich ośrodkach rejestracyjnych w **misję azylową UE**.

Pozytywnie rozwija się przyjmowanie uchodźców bezpośrednio z regionów objętych kryzysem: od lipca 2015 roku ponad 16 tysięcy osób poszukujących ochrony przyjętych zostało przez 22 państwa – w tym także przez Szwajcarię. **Korytarze humanitarne** dla osób poszukujących azylu, prowadzące z regionów ich zamieszkania do UE, nabiorą w przyszłości większego znaczenia. Już wkrótce w państwach takich jak Niger lub Czad wnioski o azyl weryfikowane będą przez misję ONZ, a osoby uprawnione, będą kierowane do Unii Europejskiej.

Dla wzmocnienia współpracy z państwami pochodzenia i krajami tranzytowymi Komisja podjęła w 2016 roku decyzję o zawiązywaniu tzw. partnerstw migracyjnych. Z szeregiem ważnych krajów tranzytowych (Niger, Nigeria, Mali, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal, Liban, Jordania i Etiopia) mają zostać zawarte umowy bilateralne, służące trwałej poprawie sytuacji politycznej, ekonomicznej i społecznej, z wykorzystaniem pełnego instrumentarium Unii Europejskiej i państw członkowskich. Modelowe dla tych porozumień są deklaracje podpisane przez Stany Zjednoczone i Kubę z lat 1994 i 1995, lub też porozumienie pomiędzy UE a Turcją. Ich głównymi elementami mogłyby być następujące ustalenia: od konkretnej granicznej daty migranci, którzy dotrą do UE, będą odsyłani do krajów pochodzenia, o ile nie będzie uzasadnienia dla udzielenia im azylu (musi istnieć możliwość złożenia wniosku o azyl). Kraje pochodzenia zobowiązują się do ponownego przyjęcia swoich obywateli. W zamian za to stworzone zostaną **legalne kanały migracji** dla ustalonych kontyngentów osób. Mogą one być rokrocznie negocjowane na nowo (w przypadku USA i Kuby rocznie mogło wjechać do USA 20 tysięcy Kubańczyków posiadających wizę, którzy przeszli procedurę rekrutacyjną). Zalety takiego rozwiązania są oczywiste: migracje będą regulowane elastycznie, przemytnicy stracą podstawę swojego procederu, zagrożenie nieuregulowanej migracji spada, co jest korzyścią zarówno dla kraju pochodzenia, jak i kraju docelowego; dla jednych dzięki przelewom pieniężnym, dla drugich dzięki napływowi siły roboczej. W konsekwencji systemy azylowe zostaną odciążone, a powroty do kraju ułatwione.

Minione lata pokazały, że sterowanie migracjami jest możliwe oraz że w drodze współpracy państw członkowskich UE, krajów tranzytowych i krajów pochodzenia, można znaleźć odpowiednie rozwiązania. Kluczowe jest, aby zawrzeć porozumienia z różnymi partnerami i postępować w sposób zdecydowany.

POSTULATY:

- 1. Straż graniczna i przybrzeżna UE musi być nadal rozwijana.*

- 2. Do „hotspotów”, gdzie napór migracyjny jest największy, należy skierować elastyczną europejską misję azylową.*

- 3. Prawo azylowe musi być poddane dalszej europeizacji. Potrzebny jest europejski status azylowy.*

- 4. Partnerstwa migracyjne z państwami trzecimi powinny być nadal pogłębiane.*

STABILIZACJA I ROZWÓJ EUROPEJSKIEGO SĄSIEDZTWA

Jedną z zasadniczych przesłanek dla pokoju, dobrobytu i stabilizacji w UE jest ustabilizowanie i demokratyczny rozwój jej sąsiedztwa. Przyjęcie europejskiej perspektywy na Bałkanach Zachodnich jest podstawowym warunkiem dla zaprowadzenia pokoju w całym regionie. Jednocześnie niezdolność UE do należytej reakcji na ogniska zapalne w regionie miała zawsze poważne konsekwencje dla jej własnego bezpieczeństwa i dla jej społeczeństw. Brak konkurencyjnej gospodarki u południowych sąsiadów wzmacnia dodatkowo napór migracyjny na UE. Stąd też w jej własnym interesie leży wsparcie rozwoju demokracji, praworządności i konkurencyjności gospodarek krajów, leżących w jej bezpośrednim sąsiedztwie.

Generalnie Unia powinna wyróżniać 3 grupy państw. Pierwszą stanowią kandydaci do rozszerzenia Unii z Bałkanów Zachodnich. Polityka rozszerzania UE jest najbardziej skutecznym instrumentem polityki zagranicznej, promującym rozwój demokracji i gospodarki. Podczas szczytu w Tesalonikach w 2003 roku Unia otworzyła przed krajami bałkańskimi perspektywę członkostwa, jednak potrzeba reform jest tam nadal jeszcze dość duża. Żadne państwo nie powinno uzyskać pełnego członkostwa bez spełnienia wymaganych kryteriów. Z drugiej jednak strony ciągnący się przez długi okres proces akcesji prowadzi do stopniowego znużenia, a w niektórych z tych państw także do zmęczenia reformami.

Jednocześnie Rosja, Turcja, Chiny czy też Arabia Saudyjska wywierają coraz większy wpływ na kraje tego regionu. Konsekwencje dla rozwoju społeczeństwa i demokracji są niekiedy niepokojące. Dla podtrzymania zarówno motywacji do podejmowania dalszych reform w państwach kandydujących, jak i wiarygodności polityki rozszerzenia, państwa te powinny, po osiągnięciu pewnych celów, uzyskać możliwość skorzystania z niektórych zalet członkostwa, jeszcze przed ostatecznym przyjęciem do UE.

Do drugiej grupy należy szereg państw, dla których pełne członkostwo z różnych powodów w ogóle, lub przynajmniej w dającym się przewidzieć czasie, nie wchodzi w rachubę. Należą do nich np. Turcja, Ukraina lub Wielka Brytania po jej wyjściu z Unii. Niemniej jednak możliwie bliskie partnerstwo z tymi krajami posiada dla Unii kluczowe znaczenie. Europejska polityka sąsiedztwa i – jak w przypadku Ukrainy, Mołdowy czy Gruzji – umowy stowarzyszeniowe, choć stanowią istotny bodziec, są jednak w dłuższej perspektywie niewystarczające. Stąd też alternatywnie do pełnego członkostwa – na wzór Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) – należy powołać do życia **Europejski Obszar Stabilizacji (EOS)**. Po pierwsze powinien on umożliwiać ścisłą współpracę gospodarczą. Obejmowałaby pogłębioną strefą wolnego handlu i – w ograniczonym stopniu – cztery podstawowe swobody. W średnim horyzoncie czasowym wszystkie kraje powinny stać się częścią unii celnej. Po drugie EOS wykraczałby poza współpracę czysto gospodarczą, obejmując także wspólny obszar szkolnictwa wyższego, poszerzone ramy programu Erasmus oraz ścisłą współpracę w polityce zagranicznej, energetycznej i migracyjnej. Członkostwo w Europejskim Obszarze Stabilizacji nie znaczyłoby jednak ani automatycznie pełnego członkostwa w UE, ani też nie wykluczałoby takiej możliwości.

Do trzeciej grupy należą państwa leżące na południu basenu Morza Śródziemnego. Są one niezbędnymi partnerami, także ze względu na sterowanie i ograniczenie fali uchodźców zdążających do Europy. Obok wspierania demokracji i praworządności w tych krajach na szczególną uwagę zasługuje także wzmocnienie konkurencyjności tamtejszych gospodarek. Oferta powinna być poważna i długofalowa. Stąd też UE powinna zawiązać **z krajami Afryki Północnej partnerstwa na rzecz reform**. Jednym z możliwych działań byłoby promowanie specjalnych stref ekonomicznych, gdzie Unia mogłaby swoimi gwarancjami i innymi działaniami wspierać inwestycje. Przed tymi, którzy w reformowaniu swoich krajów poczynią największe postępy, UE powinna bardziej niż dotychczas otworzyć swój jednolity rynek, w pierwszym rzędzie dla produktów rolnych. W dłuższej perspektywie państwa północnoafrykańskie mogłyby razem z UE stworzyć wspólny obszar gospodarczy. Sukcesy w dziedzinie demokratyzacji i praworządności mogłyby zostać nagrodzone udziałem we wspomnianym wyżej Europejskim Obszarze Stabilizacji.

POSTULATY:

- 1. Dokonując istotnych postępów, kandydaci do członkostwa powinni jeszcze przed przystąpieniem do UE korzystać z niektórych zalet członkostwa.*

- 2. UE musi wypracować atrakcyjne alternatywy do pełnego członkostwa, w postaci np. udziału w „Europejskim Obszarze Stabilizacji”.*

- 3. Najbardziej zaawansowane w reformach państwa Afryki Północnej powinny zyskać lepszy dostęp do rynku europejskiego, szczególnie do rynku rolnego.*

AUTOR

Hans-Gert Pöttering urodził się 15. września 1945 roku w Bersenbrück w Dolnej Saksonii. W 1979 r. został wybrany do Parlamentu Europejskiego i był najmłodszym członkiem swojej frakcji. Hans-Gert Pöttering był w latach 1999–2007 Przewodniczącym Frakcji Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) oraz Europejskich Demokratów (EPL-ED). W latach 2007–2009 był przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. Jest jedynym posłem, który zasiadał w Parlamencie Europejskim nieprzerwanie od pierwszych wyborów bezpośrednich w 1979 do 2014 r. Od 2010 r. jest Przewodniczącym Fundacji Konrada Adenauera. Autor wielu publikacji na temat Europy.

IMPRESSUM

Wydawca

Konrad-Adenauer-Stiftung e.V.
Rathausallee 12
53757 Sankt Augustin
Telefon: +49 (0) 22 41 / 2 46-0
Telefax: +49 (0) 22 41 / 2 46-25 91

Klingelhöferstraße 23
10785 Berlin
Telefon: +49 (0) 30 / 2 69 96-0
Telefax: +49 (0) 30 / 2 69 96-32 61
e-mail: publikationen@kas.de
www.kas.de

Redaktor odpowiedzialny:
Tobias Bott

Koncepcja/Redakcja

Marianne Graumann

Tłumaczenie

Piotr Żwak

Redakcja tłumaczenia

Hanna Dmochowska, Agnieszka Prokocka

Skład

SWITSCH KommunikationsDesign, Köln



© 2017 Konrad-Adenauer-Stiftung e.V.

www.kas.de



Konrad
Adenauer
Stiftung

*mit
Vertrauen*
IN DIE ZUKUNFT